

Dzień 23-ci marca.

Św. Józef buduje dotąd wiernych swym przykładem.

Któż pojmie troskliwość i czułość, z jaką św. Józef służył Jezusowi i Marji w Egipcie? Według zeznań św. Małgorzaty, nigdy Pan Jezus nie domagał się czegośkolwiek od Swoich Rodziców, sami albowiem za wskazówką Ducha św. zaradzali wszystkiemu potrzebom Jego. Miał zatem Jezus wszystko to, bez czego małe dzieci obyć się nie mogą. Za wszystko zaś składał dzięki Ojcu Swemu Niebieskiemu, błogosławiąc Jego wolę świętą, uszczęśliwiony, iż z miłości ku nam niedostatki ubóstwa nieraz znosić był zniewolony. Często, mianowicie w czasie przeprawy przez puszcę, Dzieciatko Jezus wiele cierpiało, posiadało albowiem wrażliwość małym dzieciom właściwą...

Kiedy już nieco Pan Jezus podrosł i sił nabral, wspierał Swojego Opiekuna w pracy. I tak np. zamiatał izbę, przy-

nosił rozmaite narzędzia do pracy i t. p. Jakżeż to często łzy rześiste spływały z oczu św. Józefowi, kiedy się zastanowił, iż pod rysami drogiego Dziecięcia kryje się Stwórca wszech rzeczy, Mesjasz, za którym tyle wzdychało wieków. W niebie dopiero poznamy uczucia, jakimi serce św. Józefa przejęte było. Marja z Agredy opowiada: „Czasami Jezus w zachwyceniu upokarzał się przed Ojcem Swoim Niebieskim, czasami modlił się rozkrzyżowany ponad ziemią wzniesiony, prosząc o zbawienie świata. Marja zaś i Józef św. złączeni Swoją intencją z Jezusem spełniali swoje zajęcia powszednie. Każda godziwa sprawa nasza o tyle ma zasługi przed Bogiem i zasługuje na wieczną w niebie nagrodę, o ile podjętą i dokonaną jest w zjednoczeniu ze sprawami Jezusa. Nasze prace same z siebie, są to zera, które dopiero przez złączenie z łaską Bożą stają się liczbami. Intencja jest duszą spraw człowieka. Ileż to na sądzie Bożym spraw naszych, któreśmy mieli za zasługujące na nagrodę, okaże-

się skażonych miłością własną, któreśmy podjęli nie tyle dla Boga i wedle Jego woli, lecz jedynie z upodobania własnego, z zaniedbaniem nawet nieraz naszych obowiązków stanu. Czystość intencji jest alchemią niebieską, przez którą żelazo przemienia się w złoto, t. j. najwycyzejniejsze nasze sprawy nieskończonej są ceny przed Bogiem, jeżeli je spełniamy z czystej intencji podobania się P. Bogu. Spełniając dobre czyny z czystą intencją, nie dość, że rośniemy w zasługi, lecz nadto uchronimy strasznej klątwy, jaką Zbawiciel rzucił na gorszycieli. Tak się o nich wyraża: „A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej!“ Niepodobna jest, aby zgorszenia przyjsć nie miały: lecz biada temu, przez kogo przychodzą. (Mat. XVIII, Łuk. XVII). Gorszyciel, to wysłannik szatana, on podobnie jak Antychryst psuje dzieło Chrystusa, to zaraza szerząca wszędzie zepsucie

i śmierć... Św. Tomasz z Akwinu mówi: „Zgorszenie jest to wyraz lub czyn, nie tak prawy, jakby powinien być, a który staje się dla drugich powodem do duchownego upadku“. Złego nigdy nie naśladowaj, bo chociażby wszyscy ludzie tobie współcześni popełnili takiż sam grzech, do jakiego ciebie by pociągnął zły przykład, nie uniewinniloby cię to przed Bogiem. Wszakże, gdy przeciwko Bogu bunt podniosło tysiące aniołów, nie uchroniła ich od kary wielka tychże ilość, ale co do jednego zostali strąceni do piekła. „Jest to krzycząca niesprawiedliwość, mówi św. Grzegorz Wielki, kiedy bezbożnik stara się wmówić w drugich, że inni ludzie są tak źli jak on, myśląc, iż przez to ujmie sobie niesławę, gdy przekona ludzi, że nikt doskonałym nie jest“. Dalej naucza: „Przełożeni powinni wiedzieć, że gdy grzeszą, zasługują tyle razy na śmierć, ilu mają podwładnych, dla których stali się powodem zgorszenia przez dany im z siebie zły przykład“. Zepsutych obyczajów ci są wzorem. „Mądry bez uczyn-

ków dobrych, stary bez pobożności, młodzian bez posłuszeństwa, bogaty bez jałmużny, niewiasta bez wstydu, pan bez enót, chrześcijanin swarliwy, ubogi wyniosły, pospólstwo bez karania, lud bez prawa“. (Św. Augustyn). Poznawszy straszną odpowiedzialność za zgorzenie, usiłujmy dawać bliźnim dobry przykład, co jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. „Czyńcie dobrze, mówi św. Paweł, nie tylko przed Bogiem, ale i przed ludźmi“. (Rzym XII, 17). Rodzice, nauczyciele, każdy zwierzchnik, każde najstarsze dziecko w rodzinie, powinni się w szczególny sposób poczuwać do dawania dobrego przykładu drugim, gdyż zwykle mają największy wpływ na swe otoczenie, które je zazwyczaj stara się naśladować. Dobry przykład jest ustawicznym nauczaniem, a nauki twoje nigdy nie zrobią tyle dobrego, co uczynki.

Z następującego przykładu poznamy, jak dotąd oddziaływa zbawiennie wzór św. Józefa na dusze.

Czeigodny Alojzy Lallement T. J. postawił sobie na wzór życia wewnętrznego św. Józefa i dlatego wykonywał każdego dnia cztery ćwiczenia: dwa z rana, dwa wieczorem. Pierwszem było podniesienie ducha ku sercu św. Józefa, w zastanowieniu się, jak ono wielce było wiernem łasce Ducha Św., a po zwróceniu uwagi na swoje serce upokarzał się w rozbieraniu swych niewierności i zachęcał się do wiernego powodowania się kierunkom łaski Boskiej. Drugim było rozpatrywanie się, jak dobrze św. Patriarcha pogodził życie wewnętrzne z zatrudnieniami pracowitego swojego rzemiosła, a po roztrząśnięciu swych zatrudnień, dochodził, czyli w nich nie zaszło jakie uchybienie, któreby poprawić należało. Zapomocą takowego ćwiczenia, doszedł ten ksiądz do doskonałego zjednoczenia się z Bogiem, pomimo pracowitego zajmowania się posługami kapłańskimi.

Trzecim ćwiczeniem było złączenie się w duchu ze św. Józefem, jako Oblubieńcem Matki Boskiej, a zważając

światło przedziwne, jakie miał Święty, co do Panieństwa i Macierzyństwa Marji, zachęcał się do kochania Go i Najświętszej Jego Oblubienicy. Czwar-tem było — przedstawienie sobie w umyśle głębokiej czci i ojcowskiej miłości z jaką św. Józef oddawał się Jezusowi, a następnie usilna prośba o przypuszczenie siebie do oddawania czci, miłości i chwały Boskiemu Dzieciatku, aby Mu jak najdogodniej służyć. (Patrig. 1. 3 c.)1.

Praktyka. Jedno tylko mamy życie i to krótkie, a trzeba nam zapracować na szczęście bez końca. Więc wraz ze św. Józefem idźmy za Jezusem, z sercem wspaniałomyślnem i wytrwale.

MODLITWA.

Racz nam wyjednać św. Józefie łaskę potrzebną, aby nasze serca stały się jakby lutnią dźwięczną! Niech Jezus strunę naszej woli naciąga według

upodobania Swego, niech niebo nie słyży żadnego fałszywego akordu, abyśmy, postępując z enoty w enotę, budowali bliźnich i osiągnęli niebo. Amen.

Dzień 24-ty marca.

Siódma boleść św. Józefa.

Życie Józefa i Marji w Egipcie było pełne trosk i umartwienia. Miłość tylko ku Bogu podtrzymywała ich pod tym krzyżem, tak, iż wpośród przykrości zachowywali twarz wypogodzoną i usposobienie jednkie. Obecność Jezusa wszystkie słodziła gorycze. Co za potok rozkoszy zalewał serce św. Józefa, gdy uszu Jego dochodził słodki głos Jezusa, gdy podziwiał tę piękność, która na całej Jego Boskiej jaśniała osobie, gdy usiadł obok tego Przenajśw. skarbu.

Jezus liczył lat siedm. Pewnego wieczora wrócił św. Józef smutniejszy jak zwykle: odmówiono mu zapłaty, więc